WIELKOPOLANIN

№ 37. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 mrk., miesięcznie 35 fen., z odnoszeniem do domu 1 m. 25 fen. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 16 lutego 1886.

Przedpłata na pocztach kwartalnie 1 markę. INSERATY od wiersza drobnego 15 fen. RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCYA „Wielkopolanina“: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCYA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6650 egzemplarzy.

Dnia 15 lutego r. 1386,

a więc dziś lat temu pół tysiąca, ostatni z pogańskich władzców w Europie, Jagiełło, Wielki książę Litwy i Rusi, przyjąwszy dnia poprzedniego chrzest święty z rąk arcybiskupa Bodzanty w katedrze na krakowskim Wawelu poślubił królową polską Jadwigę, młodocianą a piękną córkę Ludwika, króla Węgier i Polski, a wnuczkę królowej Elżbiety, która siostrą była ostatniego z Piastów na tronie polskim, Kaźmirza Wielkiego, zwanego chlubnie „królem chłopków“.

Tak Jagiełło, ochrzcony imieniem Władysław, św. sakramentami chrztu i małżeństwa, połączył książęcą mitrę litewsko-ruską z królewską Polski Koroną, przykładem własnym zaprowadził cały naród litewski, dotąd pogrążony w pogaństwie, na łono chrześciańskiego kościoła i stolicy apostolskiej w Rzymie; a łącząc pod jedno berło trzy narody, polski, litewski i ruski, zapanował świetnie i szczęśliwie nad mocarstwem potężnem od ujść Warty do Kijowa nad Dnieprem, dodając nowego blasku odziedziczonemu tronowi Piastów na Krakowskim zamku.

Chrzest i małżeństwo — to dwa czyste, nieskalane niczem, a w dziejach świata wyjątkowe ogniwa, spajające w zgodną całość sąsiedzkie, a poprzednio częstokroć krwawo zwaśnione narody!

Nazwijmy jeszcze trzecie, godne czci ogniwo, które dokonało chlubnego dzieła.

Tem ogniwem była dobrowolna, wielkoduszna królowej Jadwigi ofiara z własnych uczuć niewieścich, ze szczęścia osobistego.

Jej serce bowiem gorąco było oddane towarzyszowi lat dziecięcych, młodemu jak ona księciu austryackiemu Wilhelmowi. Lecz dobro narodu nakazywało jej pierścień ślubny i rękę złożyć w ręce starszego znacznie, nieznanego jej księcia dzikiej, pogańskiej Litwy, i dla dobra narodu królowa poniosła kornie cichą, boleśną ofiarę z własnych pragnień serdecznych i szczęścia!

Wiekopomne zdarzenie z dnia 15-go lutego 1386 roku po dwustu niemal latach uzupełniło ostatecznie inne wielkie dzieło pokojowe, znana „Unia lubelska“ z r. 1569, jedno z ostatnich dzieł ostatniego potomka Jagiełły, króla Zygmunta Augusta. Wtenczas to na wielkim sejmie w Lublinie uchwalono zjednoczenie stanowcze w całym ustroju państwowym połączonych zgodnie pod jednem berłem narodów.

Przed laty siedmnastu obchodziliśmy uroczyście i głośno trzechsetną rocznicę zjednoczenia, tej wielce chlubnej chwili naszej przeszłości.

Z ziem dawniej polskich już wtenczas, w r. 1869, najwięcej swobody doznawała Galicya. We Lwowie więc, w grodzie zbliżonym do Lublina, tam gdzie styka się żywioł polski z ruskim, liczny był zjazd rodaków ze wszystkich dzielnic; i z Wielkopolski byli tam przedstawiciele. Wśród innych uroczystości kościelnych i narodowych, uchwalono na górze zamkowej lwowskiej na pamiątkę „Unii“, usypać kopiec wysoki na wzór kopców pod Krakowem, Krakusa, Wandy i Kościuszki.

I powstał kopiec widny z dala — jak po wsze czasy widne, słynne, okazałe będzie dzieło zjednoczenia Polski, Litwy, Rusi!

We wrześniu przed dwoma laty święciliśmy inną, głośną na cały świat chrześciański, dwusetną rocznicę zwycięztwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Dnia 12 września roku 1683 Jan III odtrącając Turka od murów stolicy austryackiej, obronił raz na zawsze chrześciaństwo od groźnej bisurmana nawały! Ojciec św., monarchowie i ludy Europy w dziękczynnych słowach głosiły zasługę i sławę rycerskiego wybawcy.

O ile mogła Polska, i gdzie mogła, święciła serdecznie a jawnie i tę rocznicę. Poznań i polskie ziemie Prusom podległe, wtórowały według sił braciom z Galicyi w owym dniu narodowego święta. Tylko rodakom pod berłem cara nakazane było srogo zupełne milczenie. Nie wolno tam było wspomnieć, że Polska chlubną oddała przysługę Chrześciaństwu.

I dzień dzisiejszy przypomina zdarzenie wielkie, pamiętne, zaszczytne nie tylko dla samej Polski, Litwy, Rusi, ale pamiętne, upragnione dla Chrześciaństwa. Wszakże Polacy mądremi zabiegami, wszakże ich dziewicza królowa przeczystą ofiarą, zjednali i złożyli w darze Chrześciaństwu ostatniego władzcę poganina wraz z jego narodem.

A przecież w owem Chrześciaństwie Europy głucho dzisiaj o ostatniej, bez kropli krwi odniesionej zdobyczy — głucho w tę pięciowiekową, pamiętną rocznicę!

Dziwniej jeszcze! Dziwniej, że nawet na rozległych ziem obszarach, w on dzień słynny 15 lutego 1383 uszczęśliwionych, na obszarach Polski i Litwy, nie bije pod niebiosy żaden swobodny okrzyk tryumfu i chwały, żadne na cały świat dosłyszalne chrześciańskie: Alleluja!

Tak czasy i losy padają nam głazem na serca, tłumią uczucia radości i dumy, świadomość zasługi, należytej nagrody — a co najmniej krępują wszelką chęć i możność głośnych na zewnątrz objawów tego, co przechowuje w sobie pamięć narodu, czem on zasila w sobie stałość i męstwo.

Wczoraj pomodliliśmy się cicho po kościołach na intencyą wielkiej rocznicy.

W Krakowie — nawet w Krakowie i całej Galicyi — dni rocznicy spływają bez rozgłosu. Tylko wznoszą się serca wiernych do Pana Zastępów wśród uroczystego nabożeństwa, umyślnie na pamiątkę odprawianego w tej samej katedrze, w której arcybiskup Bodzanta ochrzcił Jagiełłę, i pobłogosławił jego związek małżeński z Jadwigą.

Następca Bodzanty, J. E. ksiądz biskup krakowski Dunajewski przed niewielu dniami wydał do duchowieństwa piękną, rzewną odezwę, z której powtórzmy ustęp końcowy:

„Wprawdzie w dzisiejszem naszem ciężkiem położeniu, chwalebną naszej religijnej i narodowej przeszłości rocznicę raczej łzami obchodzićby wypadało — gdy jednak przez tyle wieków Litwa i Polska, tą samą wiarą i miłością złączone, dotąd mimo tyloletniego krwawego męczeństwa stoją wiernie przy prawdzie, którą kościół katolicki głosi, a pomnąc na słowa boskiego mistrza, iż tylko „prawda wyswobadza“, której ni żelazo, ni przemoc zwyciężyć nie zdoła, ufają, iż tylko prawda pogodniejszą zesłać może przyszłość — słuszna rzecz, byśmy w dniu tym serca nasze wznieśli w górę do Pana Zastępów, korne składając dzięki za to wielkie dobrodziejstwo, jakie przez chrzest Jagiełły i Litwy, z łaski Bożej, stało się naszym udziałem, prosząc zarazem dla nas i braci naszych miłosierdzia i przebaczenia na przyszłość. W tym też celu w dniu 15 lutego rb. w kościele katedralnym na Wawelu o godzinie wpół do 11-tej zrana odprawionem zostanie uroczyste nabożeństwo dziękczynne, a spodziewamy się, iż wielebne duchowieństwo swieckie i zakonne, nietylko wiernych do wzięcia udziału w niem zachęci, ale i samo licznie zgromadzić się nie omieszka, a w niedzielę po otrzymaniu niniejszego pisma, we wszystkich kościołach naszej dyecezyi, przy tłómaczeniu ludowi tej uroczystości z ambony, suma będzie z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi i zakończeniem odśpiewania Te Deum.

Kraków, 3 lutego 1886.

† *Albin.*“

Ksiądz biskup Albin Dunajewski mówi, „że chwalebną naszej religijnej i narodowej przeszłości rocznicę raczej łzami obchodzićby wypadało“... Jeżeli dostojny biskup mniema, że nawet w Krakowie „raczej łzami obchodzićby wypadało“ rocznicę chrztu i zaślubin Jagiełły z Jadwigą — to tem łatwiej pojąć, że lubo nam żywo pamiętne dni tej dziejowej chwały, ich rocznica wśród nas na wielkopolskiej ziemi przemija tak cicho i posępnie.

Bądźcobądź, mówiąc słowami krakowskiego Biskupa: „stójmy wiernie przy prawdzie“, składajmy Bogu „korne dzięki za wielkie dobrodziejstwo, jakie przez chrzest Jagiełły i Litwy, z łaski Bożej, stało się naszym udziałem.“

Gdzie szukać chleba z wiosną?

Pytanie to niech sobie zawczasu rozważy młodzież wiejska, nawykła szukać po ziemi zatrudnienia po za obrębem naszego kraju.

„Wielkopolanin“ pismem Frańciszka Nowaka starał się przestrzedz niebacznych a do wędrówek zbyt skorych, że np. w kopalniach saskich żadnej nie ma rozkoszy, że tam według przysłowia „Maciek zarobi, Maciek zje“ i z niczem wróci do domu niespyszna. Wkrótce podamy więcej tego rodzaju szczegółów.

Po naszym opisie źle opłacanego mozołu w kopalniach saskich, miło nam było odebrać list z Odalanowa, popierający „Wielkopolanina“ w uczciwej a gorącej chęci powstrzymywania ludu roboczego od dalekich, a często zawodnych wędrówek.

Zdrożne, gorszące, zgubne bywają te włóczęgi dalekie dla naszych dziewczyn. Niestety nazbyt już głośną staje się tylekroć stwierdzana dowodami wiadomość, z jakim one dodatkowym zarokiem zwykły wracać do domu.

Czy starym rodzicom nie dość na tylu już widzianych przykładach, żeby córki całą siłą zatrzymać przy sobie? Gdzież w całym kraju naszym jest zakątek, w którymby dziewka zdatna do pracy, nie znalazła pracy, i dostatecznej a uczciwej zapłaty — teraz mianowicie przy tak wielkiej przestrzeni buraków, gdziebądź od wiosny, przez żniwa, do jesiennej roboty?:

Nasi gospodarze nie wiedzą, skąd dobrać sobie rąk podostatkiem do wszystkiego, a tysiące tych rąk sięga gdzieś daleko na oślep, po pozornie lepszy zarobek, tylko pozornie, i zamiast „złotych jabłek“ sprząta bezwstyd.

Taka to bywa gonitwa za lepszym bytem! Chroń nas nadal Boże od takiego bytu!

Nasz wielce szanowny korespondent z Odalanowa stwierdzając, że z tamtej okolicy rokrocznie kilkaset młodych parobków i dziewek, katolików i polskich protestantów, wychodzi na wiosnę do prowincyi saskiej na zarobek, stawia

pytanie, na które prosimy o dokładne odpowiedzi,

czyby ci robotnicy nie znajdowali zajęcia i zarobku w okolicach polskich, może w miejsce tych, których powyganiał rząd pruski?

„Gdyby donosił „Wielkopolanin“ — kończy korespondent — gdzieby u nas potrzebowano większej liczby robotników, mianowicie dziewcząt, wielką oddawałby przysługę okolicy odalanowskiej.“

„Wielkopolanin“ tedy odzywa się do wszystkich z prośbą:

Tę bardzo łatwą przysługę nieśmy skwapliwie okolicy odalanowskiej, a ściślej biorąc, sobie samym.

Wyglądamy z upragnieniem wskazówek.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 14 lutego. Pierwsze obrady nad projektami rządowemi co do „wzmocnienia żywiołu niemieckiego we wschonich prowincyach monarchii“ w izbie deputowanych przyjść mają na porządek dzienny 22 bm.

— Jeden z posłów katolickich stawił wniosek, aby za uchwałą izby deputowanych dzieciom, chowającym się w domach sierot, gdy podczas wakacyi zechcą odwiedzić swych krewnych, zarządy kolei żelaznych bilety do trzeciej klasy po tej samej cenie dawały, co żołnierzom, jadącym na urlop.

— Z Prus Zachodnich donoszą, że miejscami pojawił się tam tyfus głodowy, który w niektórych wsiach już czwartą część ludności wygubił.

Najwięcej dotychczas ucierpiał podobno powiat Kościerzyński, gdzie choróbsko to liczne zabiera ofiary; w bardzo wielu miejscowościach skutkiem tego szkoły pozamykano, po części już w grudniu roku zeszłego. Bieda wielka między ludem i brak pomocy lekarskiej główną jest tego przyczyną, po lekarza trzeba czasem jechać dwie lub trzy mile.

— Rządowy wniosek kościelno-polityczny, jak piszą gazety, jest już tak dalece wygotowany, iż w tych dniach przedłożonym zostanie izbie deputowanych.

— Rada Rzeszy wczoraj ukończyła swe obrady nad etatem cesarstwa w trzeciem i ostatniem czytaniu.

Z licznych rezolucyi, jakie wniesione były w połączeniu z temi rozprawami, odrzucono wszystkie prócz następującej:

„Uprasza się rządów związkowych, aby w czasie jak najbliższym przedłożyły Radzie wniosek do prawa, na mocy którego rodziny tych, co ich powołano na ćwiczenia wojskowe, z kasy cesarstwa pobierać przez czas ten będą mogły wsparcie odpowiednie.“

W Krakowie tak samo, jak we Lwowie kupcy postanowili odtąd żadnych towarów nie sprowadzać z fabryk niemieckich, szczególnie zaś z pruskich. Również i lekarze uchwalili podobno między sobą, żeby lekarstw i narzędzi chirurgicznych nie kupować w Niemczech, o ile to tylko da się uskutecznić bez szkody dla nauki lekarskiej.

Z Rzymu donoszą, że temi dniami kolegium kardynalskie obradowało nad nowemi projektami kościelnopolitycznemi, jakie rząd pruski przesłał Ojcu św.

W Paryżu zainterpelował w izbie deputowanych jeden z posłów ministerstwo co do wielkich zaburzeń, w których robotnicy zbuntowani zamordowali dyrektora fabryki i domagał się od rządu, aby tych, co zostali aresztowani, wypuścić kazał na wolność, gdyż cała wina spada na zarząd fabryki, która bez powodu obniżyła robotnikom płacę.

Prezes ministrów odpowiedział, że to żadną miarą stać się nie może; rząd bowiem, lubo szanuje wolność osobistą każdego, dbać musi o to, by porządek publiczny w niczem nie został naruszony.

Londyn, 12 lutego. Nieporządki, jakie temi dniami zaszły były w stolicy Anglii, ponowiły się także w kilku miastach na prowincyi.

W mieście Leicester zebrały się tłumy robotników, nie mających chwilowo zajecia, rzuciły się na kilka fabryk, zamkniętych dla braku robotnika, powybijały drzwi i okna i zniszczyły niektóre maszyny.

Policya miejscowa była za słaba, by utrzymać porządek i widziała się zmuszoną wezwać ludność, by poparła ją w tych usiłowaniach.

W końcu nareszcie udało się przywrócić spokój; jednakże szkody wyrządzone są podobno znaczne.

Z innych miast angielskich także o podobnych donoszą rozruchach.

Sprawa wschodnia w ostatnim czasie znowu nieco groźniejszą przybrała postać.

Turcya nie tylko nie przestała się zbroić, ale przeciwnie z większym czyni to pospiechem.

Na wyspie Krecie rząd turecki wiele osób podejrzanych o to, że knują spisek, aresztował, a mimo to, jak słychać, ze wszystkich stron do Krety napływają corazto nowe zastępy ochotników, których rząd nie bez słuszności zapewne posądza o zamysły powstańcze.

— Książę Czarnogóry ciągle bawi w Petersburgu, gdzie car przyjmuje go z wielkiemi honorami, a zwolennicy księcia głośno odzywają się z tem, że panowanie jego powinno się rozciągać o wiele dalej, niż sięgają obecnie granice jego państwa, mianowicie, że Bośnia i Hercogowina, które dziś stoją pod berłem Austryi, do Czarnogóry przyłączyć należy, słowem, że książę czarnogórski stanąć powinien na czele państwa wielko-serbskiego, któreby i Serbią dzisiejszą objąć musiało.

Ile w tem wszystkiem jest prawdy, trudno wiedzieć dokładnie; sama jednak rzecz wiele daje do myślenia.

— Mocarstwa, które wysłały swe okręty do Krety, zgodziły się na to, aby nad flotą połączoną dowództwo poruczyć admirałowi angielskiemu.

— Książę Aleksander, jak telegrafują do Wiednia, wezwał mocarstwa większe, aby zapobiegły zawczasu rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich ze strony Serbii, skoro upłynie rozejm, który w tych dniach się kończy.

— Z Bukaresztu donoszą, że układy o pokój między Bułgaryą a Serbią musiano zawiesić i odroczyć tymczasem, bo rząd turecki kazał sobie wprzódy przesłać odnośną umowę, jaką pełnomocnik jego zawarł był z pełnomocnikiem bułgarskim i nie pierwej pozwala na dalsze rokowania o pokój, dopóki umowy rzeczonej nie przejrzy i nie odeśle do Bukaresztu z powrotem.

Kółka włościańskie pow. wągrowieckiego.

Odebraliśmy z pod Wągrówca:

Walne zebranie kółek włościańskich powiatu

Pan Tadeusz.

40 **W streszczeniu.**

(Ciąg dalszy.)

Gdy potem fantastyczny i romansowy Hrabia zaczął gadać o obowiązkach nawet bez obowiązania, gdy mówił o ziemi i słońcu, które wiecznie na siebie patrzą, a nigdy zbliżyć się nie mogą, przerwała mu to bujne marzenia zniecierpliwiona Telimena mówiąc, że ona nie jest planetą, lecz kobietą i żądała, aby jej przestał pleść ni to ni owo. Przytem zagroziła mu, że jeśli tylko jedno słowo piśnie, aby jej ślub zerwać, to ona jak Bóg na niebie „z temi paznogciami przyskoczy do niego i...

Na tak złośliwe słowa Hrabia odpowiedziawszy, że odtąd szczęścia Telimeny już nie zakłóci, ze wzgardą odwrócił się od niej, a obrał Podkomorzankę za przedmiot swojej miłości i uwielbiania.

Wojski zapobiegając zawsze wszelkiej przyczynie złego humoru chciał młodzieńców pogodzić i zaczął opowiadać o dziku w nalibockich lasach i o kłótni Rejtana z księciem Denasów. Nie skończył tej historyi, bo uczta się skończyła, i dla ochłodzenia się wszyscy goście wyszli na dziedziniec, gdzie Sędzia, ksiądz pleban, Tadeusz i Zosia według starożytnego zwyczaju częstowali włościan. Ale i ci również już odeszli od stołu, a miodem rozweseleni na pierwszy dźwięk muzyki zabierali się do pląsów. Oglądano się jeszcze za Tadeuszem, który na uboczu stojąc szeptał coś pilnego swojej przyszłej żonie. A ważna to była rozmowa młodego, szlachetnego rycerza i ziemianina pojmującego obowiązki obywatelskie. Naradziwszy się bowiem Tadeusz wprzód ze stryjem i zyskawszy jego w tej mierze pochwałę, zapytał teraz Zosię, czy zezwoli na to, aby część wiosek, która według prawa spaść na nią powinna, nadana być mogła chłopom na własność. Bo kiedy Ojczyzna jest już wolna, mówił, czyż i wieśniacy nie powinni używać wolności i nią się cieszyć? On przecież bez jej woli owemi dobrami rozporządzić nie śmie.

Prawda, że owi chłopi dotąd żadnej nie doznawali krzywdy, to jednak, mówił, ponieważ oboje jesteśmy śmiertelni, a łaska panów jest zmienna i kapryśna, bezpieczniej będzie, gdy zrzekłszy się naszej władzy los włościan opiece prawa powierzymy. Niechaj ta ziemia, na której się urodzili, którą dla naszego zysku w pocie czoła uprawiali, stanie się odtąd ich własnością po wszystkie czasy. Z nadaniem zaś ziemi chłopom, mówił, zmniejszy się nasz dochód i w miernym stanie żyć będziem musieli, do którego on od młodości przywykł, lecz czy ona z wysokiego rodu pogodzi się z takim losem i czy jej jako ziemiance miło będzie żyć na wsi zdala od wielkiego świata? — pytał Zosię Tadeusz.

To piękne Tadeusza przemówienie znalazło również piękny oddźwięk w szlachetnej duszy Zosi. Szczerem sercem się zgadzając na tak szczęśliwy pomysł Tadeusza powiada, że rządy nie do niej należą, bo jest kobietą. Jeżeli dochody męża się zmniejszą, to on jej sercu tem droższy będzie. O rodzie swoim mało ona wie, i nie dba o to, lecz z wdzięcznością nigdy nie wygasłą zawsze o tem pamiętać będzie, że jako uboga sierota od Sopliców za córkę przybraną została doznając ciągle w ich domu jak najtroskliwszej opieki. O wielkiem mieście dawno już zapomniała, a wieś zawsze lubiła, przenosząc swoje kogutki i kurki nad huczne zabawy Petersburga i Wilna, gdzie przebywając zawsze tęskniła do Soplicowa, Będąc młodą i zdrową nie lęka się pracy i

„Umiem chodzić około domu, nosić klucze;
Gospodarstwa, obaczysz, jak ja się wyucznę!“

Ostatnich słów jeszcze nie domówiła Zosia, a już kwaśny Gerwazy podszedł ku niej i wynurzył swoje wielkie zdziwienie, że nawet i Sędzia coś mówił o tej wolności, która wszakże nie jest rzeczą chłopską, lecz szlachecką. Słysząc bowiem, że chłopi pochodzą od Chama, żydzi od Jafeta, a szlachta od Sema, to według jego przekonania tylko tej ostatniej klasie przyznać on może władzę nad pierwszemi dwoma. Skoro zaś ksiądz pleban z ambony głosi, że Chrystus Pan choć z królewskiego rodu w ubogiej jednak stajence między żydami się narodził, i tym spo-

wągrowieckiego odbyło się w czwartek 11 lutego w hotelu p. Paszewskiego we Wągrówcu.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Ukonstytuowanie biura.
3. O ogrodnictwie, ref. Celler z Żelic.
4. O potrzebie zmiany sposobu dotychczasowego gospodarowania, ref. prelegent p. Chojnacki.
5. O zabezpieczeniu od ognia i gradu zabrał głos sam p. Patron.
6. O pszczelnictwie, ref. Cenalewski.
7. Wnioski członków.

Posiedzenie zagaił p. Świniarski jako gospodarz, poczem oddał głos naszemu wielce zasłużonemu panu Patronowi, poprosiwszy Go na przewodniczącego.

Pan Patron jeszcze niezdołał słowa przemówić, gdy rozległ się głos, jakby z jednych piersi, po trzykrotnie: „niech żyje!“

Pan Patron staropolskim zwyczajem przywitał zebranych: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, na co wszyscy odpowiedzieli: „na wieki wieków amen“.

Dziękował zebranym serdecznemi słowy za ich szczerość serca i wynurzył swe zadowolenie, widząc tak liczne grono członków, poczem wezwał p. Chmielewskiego na sekretarza i oddał głos prel. p. Cellerowi.

Następnie liczył p. Patron członków kółek włościańskich, przyczem się wykazało, że stanęło na walne zebranie z kółka kozielskiego 20, łekińskiego 27, janowieckiego 13, smockiego 2, potulickiego 15, wągrowieckiego 30, słabomirskiego 4, gołanieckiego 14, z Popowa kościelnego 24 członków.

Teraz oddał głos pan Patron prelegentowi p. Chojnackiemu, który zachęcał obecnych do polepszenia rasy bydła i do polepszenia paszenia.

Następnie mówił sam p. Patron o zabezpieczeniu od ognia i gradu, prosząc zebranych usilnie, żeby przystępowali do tak pożytecznej instytucyi.

Na końcu mówił o pszczelnictwie ref. pan Cenalewski.

Pan Patron podziękował w imieniu zebranych prelegentom za odczyty.

Pan Dziembowski podziękował w imieniu wszystkich kołek p. Patronowi za pracę i trudy podejmowane dla dobra włościan.

*** Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Księstwa Poznańskiego,** instytucya bardzo użyteczna i zasłużona w naszem społeczeństwie, walnem swem zebraniem dnia 6 marca r. b. obchodzić będzie niejako srebrne wesele, po 25 latach istnienia i skrzętnej czynności.

To też najpierw udadzą się członkowie towarzystwa do kościoła św. Marcina, na uroczyste i na jego intencyą odprawione nabożeństwo, a wśród następnych narad sekretarz Zarządu głównego odczyta „Rys historyczny z dwudziestopięcioletniego istnienia Towarzystwa.“

Takie to jubileuszowe zebranie walne odbędzie się niewątpliwie wśród licznego udziału członków.

Ogłaszamy nadesłany nam od Głównego Zarządu

Porządek dzienny

na Walne Zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego, mające się odbyć dnia 6. marca 1886 t. j. w sobotę o godzinie 12. w południe w hotelu Francuzkiem p. Luzińskiego w Poznaniu:

1. O godzinie 10 przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele św. Marcina na intencyą Towarzystwa.
2. O godzinie 12 zagajenie posiedzenia przez prezesa Rady Nadzorczej.
3. Rys historyczny z 25-letniego istnienia Towarzystwa przez sekretarza Zarządu Głównego.
4. Mianowanie sekretarza Walnego Zebrania.
5. Przedłożenie i sprawdzenie mandatów pp. Delegowanych.
6. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania.
7. Sprawozdanie kasowe komisyi rewizyjnej.
8. Sprawozdanie Zarządu Głównego za r. 1885.
9. Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu Głównego.
10. Wnioski Walnego Zebrania.

Po Walnem Zebraniu wspólny obiad po 2 mrk. nakrycie, w którym każdy z Delegatów wedle woli, udział wziąć może, lub nie. Prosimy o doniesienie, kto będzie chciał wziąć udział w obiedzie.

---

sobem zrównał wszystkie stany, toć i on nareszcie, mówił, na tę wolność się zgadza, kiedy inaczej być nie może. Niechże więc tak będzie według woli Jaśnie Wielmożnej jego pani Zofii. Ostrzega jednakowoż, aby nie nadano tylko pustej i słownej wolności. jak to Moskale uczynili. Ci bowiem potrójny podatek nałożyli na włościan, których niebożczyk pan Karp usamowolnił. Gerwazy dał przeto tę radę, aby z nadaniem ziemi włościanom równocześnie nadać im herby, jednym wioskom Półkozica, a drugim Leliwy, natenczas i Rębajło uzna chłopa równym, ujrzawszy go szlachcicem. Sejm to potwierdzi. Żeby zaś mąż Zosi się nie troszczył, że z ubytkiem ziemi dochody jego się zmniejszą, a żeby piękne rączki jego pani w mozolnem gospodarstwie nie zgrubiały, to ma on, Gerwazy, na to sposób. W zamku jest ukryta skrzynka pełna drogich klejnotów, w ziemi zakopany Stolnika skarbczyk, którego on jak oka w głowie strzegł, aby go Moskale lub Soplicowie nie zabrali. Ma on oprócz tego spory worek z usługi i pańskich datków uciułanych talarów, które na wyreparowanie zamku przeznaczył. Teraz wszystko oddaje swoim młodym dziedzicom na urządzenie gospodarstwa, sam zaś wprowadzi się do nich i na łaskawym chlebie żyć będzie. A jeśli Bóg pobłogosławi, że syn się urodzi — bo to czasy wojenne — to on go kołysać, a potem do scyzoryka wprawiać będzie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, 15 lutego.

* **Rozprawy** sejmowe nad sprawą polską w Berlinie w dokładnym przekładzie ze stenogramów wyjdą za kilka dni nakładem Drukarni Polskiej we Lwowie. Cena egzemplarza 2 mr. za 10—12 arkuszy druku. — Prenumerować można w ekspedycyi „Dziennika Poznańskiego“.

* **Wieś Nagradowice** w pow. średzkim idzie na subhastę d. 15 b. m. Zawiera ona 1800 mórg dobrej ziemi z gorzelnią. Dotychczasowym właścicielem jest Niemiec.

Tak samo i Kleszczewo, w tym samym powiecie położone, 1000 mórg dobrej ziemi obejmujące, idzie na subhastę, lecz dopiero w kwietniu. Dotychczasowym właścicielem także jest Niemiec.

* **Trzysta marek** nagrody udzieli król. zarząd kolei żelaznej poznańskiej temu, kto wyda sprawcę zamachu na pociąg na torze oleśnicko-gnieźnieńskim pod Słomowem, dokonanego w d. 5 listopada 1885 przez położenie 2 progów kolejowych na poprzek szyn zanim pociąg nadszedł. (Nieszczęścia naówczas nie było, ale czyn ten jest zbrodniczy, gdyż mogło wiele osób postradać życie przez łatwe w takim razie wykolejenie się pociągu.)

* **Projekt** nowego toru drogi żelaznej drugorzędnej z Międzyrzecza do Rokietnicy przez Międzychód, Pniewy — jeszcze w tej kadencyi sejmowej ma być przedłożony posłom do zatwierdzenia.

* **Do zakładu** ogrodniczego w Koźminie od 1 kwietnia r. b. przyjętych ma być 5 nowych uczniów. Zameldować należy kandydatów do 1 marca do przewodniczącego zakładu p. Stephana. Uczniowie przyjęci do zakładu otrzymują bezpłatnie naukę i utrzymanie. O ubiór i o pościel sami się winni troszczyć. Przyjęci będą tylko tacy, którzy są rodem z W. Ks. Poznańskiego i mają 15 do najwyżej 18 lat wieku.

* **W Londynie** zebrał się kongres krawców i ogłosił odezwę wykazującą, że krawcy niezmiernie cierpią na konkurencyi, jaką im stawia tandeta. We Wiedniu np. w obec tej konkurencyi żaden porządny krawiec nie może się utrzymać. Odezwę podpisało kilkudziesięciu mistrzów, pomiędzy nimi jeden Polak.

* **Niebieskie dywidendy.** Jedna z niemieckich gazet otrzymała artykuł od Niemca austryackiego, w którym tenże donosi, iż w północnych Czechach są w obiegu udziały dywidendowe na przyszłą szczęśliwość w niebie dla każdego, ktokolwiek przyczyni się tu na ziemi do budowy drogi krzyżowej na górę Kalwaryi w Mariaschein.

Udziały te dywidendowe mają być we formacie zwykłych akcyi przemysłowych i zabezpieczają za opłatą tylu a tylu florenów w monecie austryackiej właścicielowi takiego udziału w dniu śmierci wielką dywidendę w niebie. W imieniu Stwórcy poświadcza wierzytelność Komitet.

Tu podobno następuje podpis, którego redakcya „Posener Ztg.“ nie umieściła, prawdopodobnie dla tego, że jest zmyślony i że ona sama uważa to za lichy koncept jakiegoś innowiercy, pragnącego takiem piśmidłem niemieckiem dopiec katolikom i do tego jeszcze tak przez Niemców znienawidzonym Czechom.

* **Kalendarz.** Wtorek, 16 lutego: Julianny p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 17, zachód o godzinie 5 minut 12.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Bogarodzica,** miesięczne pismo poświęcone wychowaniu i książkom ludowym, zapowiedziało w swym programie, że podawać będzie sąd o książkach, które zalecają się do czytania, a których unikać należy szczególniej młodzieży, aby się nie psuła moralnie. Pomiędzy książkami poleconemi przez „Bogarodzicę“ do czytania znajdujemy: Żywot św. Wojciecha przez Jarosława Jarowskiego. — Królowa Korony Polskiej p. Wł. Bełzę. — Bartłomiej Osnowa. — O budowie zagród włościańskich przez Moraczewskiego. — Anioł Stróż, książeczka do nabożeństwa. — Zbiór zabaw, gier i rozrywek p. K. Kozłowskiego. — Kalendarz katolicki krakowski p. dr. Mikowskiego. — Kalendarz Wielkopolski p. B. Langiego.

* **Tygodnika beletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 20 i zawiera: Mehala, powieść tłomaczona z języka angielskiego (ciąg dalszy). — Ostatni uścisk (wiersz), Marya Kierska. — Znamiona charakterystyczne literatury współczesnej. — Korespondencya „Tygodnika“: Zpoza kordonu, A. M. — Wiadomości literackie i rozmaitości. — Nekrologia.

* **Trudu** wyszedł nr. 7 i zawiera: Prawdy. — Szkoły wieczorne. — Korespondencya z małego miasta. — Na zapusty: dla grzebieniarza, dla ślusarza, dla dentystów, dla restauratora, dla stolarza, dla kuśnierza, dla złotnika. — Kronika. — Zapytania i odpowiedzi. — Zagadka. — Korespondencya Redakcyi. — Ogłoszenia.

Ostatnie wiadomości.

Stolica św. Wojciecha. „Posener Tagebl.“ donosi, iż ma z dobrego źródła wiadomość, że nowomianowany arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. Dinder już w kwietniu przybędzie do Poznania i w pierwsze święto Wielkiejnocy odprawi pierwszą mszą pontyfikalną.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 lutego 1886.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Oświecimski z Oświecimia. Osowicki z Wojtostwa. Karmiński z Pleszewa. Krause i Ruge z Królestwa Polskiego. Graffstein i Hoffmann z Królewca. Radwański z Kurzejgóry. Rudnicki z Kittlau. Pulvermacher z Bydgoszczy. Bühl z St. Gallen. Suchorzewski z Kcyni. Wolszlegier z Szenfeldu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 13 lutego. (Sprawozdanie giełdowe). Zyto: bez handlu. Cena wypowiedzialna 00,00 mr. Wypowiedziano 000,00 ctr. Na luty 119,00 mr., na luty-marzec 119,00 mr., na marzec-kwiecień —,— mr., na kwiecień-maj —,— mr, na maj-czerwiec —,— mr

Okowita: słabo. Cena wypowiedzialna 000,00 mr. Wypowiedziano 0000 litrów. Na na luty 34,80 mr., na marzec 35,30 mr., na kwiecień 36,00 mr., na kwiecień-maj 36,30 mr., na maj 36,70 mr. na czerwiec 37,40 mr., na lipiec 38,10 mr., na sierpień 39,80 mr., na wrzesień 39,20 mr. — Okowita w miejscu (bez beczki) 34,5 marek.

Ceny mąki: pszenna 00 nr. 11,50—12,00 mr., 0 nr. 10,25—10,50 mr., rżana 0 i 1 nr. 9,00—9,25 mr. za 50 kilogramów

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,70 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 102,60 mr., 5% powiatowe obligacye 102,50 mr., 4½% powiatowe obligacye 102,50 mr., 4% śląskie listy rentowe 102,60 mr., Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 82 50 mr., Poznański bank prowincyalny 118,50 m., 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,00 mr., 4½% obligi długu państwa 99,50 m., Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 103,25 mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 234,25 mr., Austryackie noty bankowe 161,50 mr., Austryacka renta srebrna 68,50 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 83,00 mr., Polskie listy likwidacyjne 57,00 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62,00 mr., Rosyjskie noty bankowe 200,50 mr. („*Dziennik Pozn.*“)

Bydgoszcz, 12 lutego. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 143-149 mr., średnia 140—142 mr., pośledna 135—139 mr. — Żyto: piękne 119—121 mr., pośledne 115—118 mr — Jęczmień: piękny 122—126 mr., pośledni 115—120 mr. — Owies: 120—126 mr. — Groch: do gotowania 140—145 mr., na paszę 120—125 mr — Wyka: 000—000 mr. — Okowita (100 litrów po 100%) 35.25 mr. — Kurs rubli: 2 0.00 mr.

— **Bióro Towarzystwa Obrony Prawnéj:** Poznań, św. Marcin 73.

— **Bióro Towarzystwa Czytelni Ludowych:** Dr. St. Jerzykowski, plac św. Piotra 4.

Wojsko Królestwa Polskiego
z roku 1815—1830.

Obraz przedstawiający w 36 figurach ówczesną armią polską. Przez chromolitogr. Kolory mundurów dokładnie oddane.

Cena 3 marki. — Do nabycia także w księgarniach.

śś. Cyryl i Metody
cena obrazu zamiast 1 m. 50 fen. tylko 75 fen.

„Ojcze nasz"
Modlitwa Pańska, piękny kolorowy obraz. Cena 75 fen.

Album Poznania
21 widoków miasta Poznania. Cena 10 fen. wydanie lepsze 50 fen poleca

Dla Cechów
świadectwa wyzwolenia i listy mistrzowskie, pięknie i ozdobnie wykonane.

Zakład litograficzny **T. Szulca** w Poznaniu,
Wrocławska ulica nr. 36. (433)
Pieniądze nadsyłać można w znaczkach pocztowych.

WALNE ZEBRANIE
Towarzystwa Pomocy Naukowéj
w powiecie Szubińskim

odbędzie się w czwartek dnia 18-go lutego r. b. o godzinie 1½ po południu w **Żninie** u p. Siuchnińskiego. (476)

Nakrycia stołowe
do wypraw skromnych i luksusowych

ułożone w puzdrach, lub bez, polecam **w różnych gatunkach** od najtańszych do najdroższych **wyrobów Christofla z Paryża,** po następujących, **oryginalnych cenach fabrycznych:**

12 łyżek stołowych	m. 27,60	12 widelcy stołowych	m 27,60
12 noży „	„ 28,80	12 łyżek do kawy	„ 14,40
1 łyżka półmiskowa	„ 7,20	1 łyżka wazowa	„ 11,20

12 ławeczek do noży marek 13,20

cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów kosztuje **razem m. 130.**

Obok wymienionych sztuccy, których uznana dobroć polegająca na wieloletniéj trwałości, czyni zachwalanie tychże zbytecznem; zwracam uwagę na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przedmiotów a mianowicie:

Cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, solniczki, podstawki do szklanek, tace różnych wielkości, lichtarze, kandelabry, ozdobne lustra, przybory toiletowe i t. p. po różnych cenach, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. (452)

Ponieważ od sposobu czyszczenia posrebrzanych (alfenidowych) przedmiotów, zależy ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno **preparowane mydło i nowo wynalezioną masę do czyszczenia wraz** opisem użycia.

Posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów wykonuje się przyjmuje po możliwie tanich cenach.

J. Stark
Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica nr. 21.

Z dniem 15-go lutego r. b. osiedlam się w **Ostrowie** i podejmuję się wykonania wszelkich w zakres budownictwa wchodzących robót tak **murarskich** jak **ciesielskich,** a mianowicie robienia kosztorysów i rysunków, zdejmowania planów i taksowania budynków. Polecone mi budowle przyjmuję bądź do technicznego nadzoru, bądź w antrepryzę z dostawą wszelkich materyałów.

Ostrów. *Antoni Kutzner,*
(477) budowniczy prywatny.

NA WIELKI POST!

Zamówienia na świeże ryby, również się przyjmuje i szybko uskuteczn.

300 centnarów **suchego stokfiszu** w 6-ciu gatunkach, stokfisz solony (Klippfisz) ze skóry i ości oczyszczony, jako też i wyborny moczony stokfisz

300 beczek szkockich dobrych tłustych **śledzi** w rozmaitych gatunkach, które także i małemi sądeczkami rozsyłam.

Wyzina, kawior astr. i ameryk., łosoś wędz. i maryn. węgorze, flądry, bydlinki, sielawki, bałtyckie delikatne śledzie w puszkach, oraz wszelkie gatunki serów i suszonego owocu, wszystko w wyborowym towarze smaczne i świeże jak najtaniéj polecam i o wczesne zamówienia upraszam, aby na czas usłużyć.

K. Szulc,
(438) Poznań, Wrocławska ulica nr. 34.

Z powodu stosunków familijnych jest w jednym z większych miast prowincyonalnych

handel korzeni, win i cygar

za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Zgłoszenia do Eksp. „Wielkopolanina" pod nr. 448

Chłopiec

rosły i silny, porządnych rodziców chcący się wyuczyć szklarstwa tak budowlanego jak i kunsztownego znajdzie miejsce u (471)
M. Nowickiego & Grünastla,
Jezuicka ulica nr. 5.

STACYE
czyli
drogę krzyżową
do kościołów poleca
M. Nowicki & Grünastel
Fabryka ram, rzeźby i pozłoty. (470)
Jezuicka ulica nr. 5

Ł. Frankiewicz
budowniczy i przedsiębiorca.
Poznań, róg ul. Kopernika i Łąkowéj.
Wykonywa roboty murarskie i ciesielskie.
Plany, kosztorysy i wszelkie obliczenia w zakres budownictwa wchodzące. (377)

Kawaler, Polak-katolik w wieku 27 lat ujmującej powierzchowności, właściciel folwarku dobrze się mający, szuka z braku znajomości na tej drodze **towarzyszki życia,** panny lub wdowy z majątkiem 15,000 tal. Łaskawe oferty wraz z fotografią uprasza się pod literą W. R. 101 Eksp. Wielkopolanina. Dyskrecya rzeczą honoru (474

Organista

młody odpowiednio wykształcony poszukuje posady od zaraz lub 1 kwietnia r. b.

Stanisław Pawliczak
451) w Nekli

Młoda gospodyni

z dobremi świadectwami, życzy sobie miejsce przyjąć do starszego pana od zaraz lub późniéj Również ludzi wszelkiéj branży, poleca i umieszcza. (473

K. Pukacka,
ulica Fryderykowska nr. 18.

Jako elewa gosp.

z małemi pretensyami, wskazac mogę bezinteresownie młodego, wykształconego człowieka, który już wojsk. odsłużył, liczy 24 lata, posiadaj. dosyć obszerne wiadom. gosp. z domu rodziców, zna obydwa języki krajowe i korespondencyą z władzami.

St. Cieśliński,
472) Odolanów (Adelnau).

W biórze moim wakują korzystne posady dla urzędników gosp., gorzelników, kucharzy, gospodyń itd. O spieszne zgłoszenia z przesłaniem kopii świad upr. (453
Trąmpczyński, Wiel. Garbary 11.

Kucharz

znający dokładnie swój fach, który mógłby się także trudnić ogrodem, znajdzie miejsce od 1-go kwietnia rb. w **Dom. Drożdżyny** pod Mixstatem. Dobre świadectwa i osobiste przedstawienia konieczne. (418)

Ucznia

syna porządnych rodziców poszukuje piekarnia

F. Kurzawskiego,
430) Gniezno w rynku.

Strzelecka ul. 19, mieszkanie o 3 pok do wynajęcia.

Strzelecka ulica 20. Stajnia i wozownia do wynajęcia



Maszyny i narzędzia Rolnicze dla gospodarstw włościańskich.
Młockarnie, wialnie, sieczkarnie, maneże, pługi-siekacze.
Wyrób dobry i trwały. — Sprzedajemy na wypłaty.

Miechy do zboża, płachty, derki na konie, Sztuczne nawozy. — Smarowidło.
Towary w doborowym gatunku. — Ceny niskie.

Handel ludowy **ORŁOWSKI i Sp.** Poznań, Wilhelmowska ul. nr. 21. (446)
P. S. Poszukujemy agentów na prowincyi.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych (72)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

W. Rycerska ul. 8. W. Rycerska ul. 8.

Własnéj fabrykacyi:

Oliwy do machin, dwa razy ratinowane i odkwaszone,
Smarowidło na osie,
Skitolinę, nowe smarowidło na skóry i pasy, uznane jako najlepszy środek do **konserwowania** skór wszelkiego gatunku,

w puszkach po:	125 gr. . .	— mk.	30 fen.
	250 „ . .	— „	50 „
	500 „ . .	— „	80 „
	centnar . .	60 „	— „

Dwusiarczyk wapna chemicznie czysty 11—13° B^{6}, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów itd.
Wszystko jak najlepszéj jakości i po najtańszéj cenie poleca (351)

Dr. Roman May,
fabryka chemiczna w Poznaniu.

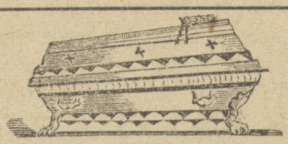

Szanownéj Publiczności **Trzemeszna i okolicy** donoszę najuprzejmiéj, iż z dniem 1-go lutego b. r. otworzyłem

skład trumien.

Staraniem mojem będzie ażeby wyrobami podług najnowszéj mody, oraz najniższemi cenami i skorą a rzetelną obsługą każdego zadowolnić. Prosząc o łaskawe poparcie zostaję z wysokim szacunkiem

(312) **J. LANGE.**

Prawdziwie okoliczn. zakup!

Aksamit patentowany po 1 marce metr poleca

A. Modrzyńska,
(455) Jezuicka ulica nr. 12.

UCZNIA

porządnych rodziców, chcącego się wyuczyć szewstwa, przyjmie

(405) **J. Tundak,**
Wilhelmowska ulica nr. 28.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Sebastyan Podlaski w Poznaniu.